

Urszula Świdarska-Włodarczyk, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2015, PWN, dodruk 2018, ss. 240; *Autorytety parlamentarne. Wzorce i wzory osobowe w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017, Wydawnictwo Sejmowe, ss. 172

Przedmiotem recenzji są dwie książki Urszuli Świdarskiej-Włodarczyk poświęcone wzorom osobowym szlachty Rzeczypospolitej. Łączy je temat — wzory parlamentarne mogą się wszak odnosić tylko do szlachty<sup>1</sup> — założenia metodologiczne oraz konstrukcja. Powstały w wyniku tych samych badań i z wykorzystaniem obfitej literatury przedmiotu oraz takich samych źródeł, z niewielkimi uzupełnieniami w książce z 2017 r. o biografie, pamiętniki oraz źródła parlamentarne.

Obie prace oparte są przede wszystkim na szesnasto- i siedemnastowiecznej literaturze parenetycznej, różnego rodzaju podręcznikach, „zwierciadłach”, moralistyce i biografistyce, a także kaznodziejstwie, szczególnie pogrzebowym. Cenne jest wykorzystanie kaznodziejstwa, oratorstwa duchowego i świeckiego, pomijanego na ogół w badaniach dyskursu politycznego, oraz instrukcji sejmikowych, których celem (jak słusznie zauważa Świdarska-Włodarczyk)

---

<sup>1</sup> „Nie można pisać o parlamentarnych autorytetach w oderwaniu od szlachty”, AParl, s. 5 (obie recenzowane prace będą cytowane skrótami, odpowiednio: *Homo nobilis* — HNob, *Autorytety parlamentarne* — AParl).

„było badanie nie tylko słów, ale i myśli, która się za nimi kryje”<sup>2</sup>, obejmującej także wzory osobowe.

Z analizy bibliografii wynika, że Autorka — opierając się na starych edycjach źródeł — nie uwzględniła najnowszych opracowań dotyczących omawianych zagadnień<sup>3</sup>. Niekiedy korzystała z wydawnictw źródłowych o charakterze edukacyjnym, z natury rzeczy selektywnych, zamiast sięgnąć do edycji naukowych<sup>4</sup>. W wykazie literatury brakuje także nowych prac biograficznych odnoszących się do realiów omawianego okresu dziejów Rzeczypospolitej, które pozwoliłyby na weryfikację wzorów rzeczywistych omawianych w drugiej części książki *Autorytety parlamentarne* — do czego jeszcze wrócimy.

Obie książki wydano niesłychanie starannie i opatrzone imponującą liczbą ilustracji umieszczonych wewnątrz tekstu, w odróżnieniu od większości publikacji historycznych, w których ilustracje na wkładkach traktowane są tylko jako ozdobniki. Jest to niewątpliwa zaleta recenzowanych publikacji. Szkoda, że zabrakło informacji, czy dobór ilustracji jest efektem kwerendy autorskiej, a informacje o ich proveniencji bibliotecznej i archiwalnej podawane są niekonsekwentne. Niestety nie wykorzystano szansy na potraktowanie materiału ikonograficznego jako integralnej części wywodu, nie opatrując go komentarzami nawiązującymi bezpośrednio do poruszanych zagadnień. Obie książki zawierają standardowe elementy prac naukowych: wstępy, podsumowania oraz indeks osobowy w książce *Homo nobilis*. Dziwi brak takiego indeksu w pracy *Autorytety parlamentarne*, jego brak bardzo utrudnia lekturę i zorientowanie się gąszczu przywoływanych postaci.

Recenzje wydawnicze obu książek Świdarskiej-Włodarczyk napisał Henryk Samsonowicz, co sugeruje ich charakter naukowy. Uzasadnia to także dorobek Autorki. Omawiane w niniejszej recenzji prace poprzedzone zostały trzema jej wcześniejszymi monografiami, poświęconymi kulturze i mentalności szlachty<sup>5</sup> oraz licznymi artykułami<sup>6</sup>. Można by się zatem spodziewać, że zapowiedź nowego ujęcia zagadnienia od dawna eksploatowanego w polskiej historiografii

---

<sup>2</sup> A. Grzeškowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Toruń 2018.

<sup>3</sup> Np. *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, zebrał i oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1937, przedruk Oświęcim 2017. Por. K. Łopatecki, „Disciplina militaris” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku, Białystok 2012; idem, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013.

<sup>4</sup> Np. P. Kochlewski, *Memoriał albo napominanie dla żony i dzieciak moich*, w: S. Borawski, A. Furdal, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, Warszawa 1980, s. 101–103, por. pełna edycja z komentarzem biograficznym: Z. Trawicka, *Memoriał Piotra Kochlewskiego*, OIRP 20, 1975, s. 186–199.

<sup>5</sup> U. Świdarska-Włodarczyk, *Szlachta polska wobec Boga i ojczyzny*, Poznań 2001; eadem, *Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*, Zielona Góra 2001; eadem, *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku*, Poznań 2003.

<sup>6</sup> Np. U. Świdarska-Włodarczyk, *Wzorzec urzędnika Rzeczypospolitej XVI i pierwszej połowy XVII wieku w świetle staropolskich zwierciadeł*, PH 107, 2016, 2, s. 171–197.

i polonistycy przy zastosowaniu własnej metody (HNob, s. 14) zostanie zrealizowana. Niestety, już na wstępie wypada stwierdzić, że obietnica ta nie została dotrzymana. Autorka zastosowała tradycyjną metodę uzasadniania swych twierdzeń egzemplifikacjami. Recenzowane książki mają charakter idiograficzny, na poziomie interpretacji skoncentrowano się na udowodnieniu z góry przyjętych założeń.

W obu tytuł nie odpowiada treści. Obie mają charakter zdecydowanie polonocentryczny. Wbrew tytułom, nie opowiadają o szlachcie całej Rzeczypospolitej jako federacji Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz o obywatelach Polski (Królestwa Polskiego) identyfikowanej z Rzeczpospolitą. Jest to tylko częściowo uzasadnione w okresie unii personalnej przed unią lubelską, a oczywiście błędne po 1569 r. Jednocześnie Autorka podkreśla wielonarodowość tego państwa polskiego, przytaczając w obu pracach pogląd Jana Górskiego zaczerpnięty z jego *Rady pańskiej* (1597), według którego „pan ma brać do rady nie tylko Polski, lecz też Litwę, Mazury, Ślązaki, Prusaki i Rusaki” (HNob, s. 129; AParl, s. 38). Opatruje ten cytat niejasnym stwierdzeniem, iż „wbrew pozorom owo zalecenie nie jest tożsame z akceptacją dla cudzoziemców” (HNob, s. 129).

W rzeczywistości przedmiotem rozważań w obu recenzowanych publikacjach jest „Polak, chrześcijanin i katolik” (HNob, s. 206). Spośród Litwinów na umieszczenie w książkach Świdarskiej-Włodarczyk zasłużył tylko Lew Sapieha, jako wybitny dyplomata (HNob, s. 153–154; AParl, s. 130). Należy zatem przypomnieć, że — jak wynika z nowszych badań historyków litewskich<sup>7</sup> i ukraińskich<sup>8</sup> — mentalność i system wartości ideowych szlachty litewskiej i ukraińskiej różniły się od „sarmackich wzorców” szlachty koronnej. Prezentowane przez Autorkę podejście do zróżnicowania etnicznego i kulturowego obywateli obu państw wchodzących w skład I Rzeczypospolitej uzasadnia niestety opinię, iż historycy polscy zawłaszczają tradycję państwową dawnej Rzeczypospolitej z pominięciem innych, współtworzących ją etnosów.

Wyjaśniając cel swych badań w *Homo nobilis*, Autorka stwierdza, że zamierza wykazać ścisły związek między współczesnością i przeszłością i dostarczyć czytelnikom przykładów do naśladowania. Już na pierwszej stronie „Kilku uwag zamiast wstępu” w *Homo nobilis*, napisanej w 2015 r. a przedrukowanej 2018 r., sformułowano założenie, które „sprowadza się [– –], jak na pracę historyka przystało, do wskazania źródeł dzisiejszych wzorców” (HNob, s. 9). Naszym zdaniem, podstawowym obowiązkiem historyka jest ustalenie, czy i w jakim stopniu „dzisiejsze wzorce” rzeczywiście nawiązują do tych z epoki preindustrialnej, czy uzasadniona jest teza Autorki o ciągłości wzorców, prowadząca

---

<sup>7</sup> D. Kuolys, *Sarmatyzm a piśmiennictwo barokowe Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Barok” 3, 1996, 2(6), s. 141–153.

<sup>8</sup> N. Jakowenko, *Druga strona lustra. Z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI–XVII wieku*, red. nauk. T. Chynczewska-Hennel, Warszawa 2010; Л. Довга, *Система цінностей в українській культурі XVII століття (на прикладі теоретичної спадщини Інокентія Гізеля)*, Київ–Львів 2012.

do wniosku, że „wszyscy jesteśmy [–] w jakimś stopniu spadkobiercami wartości szlacheckich” (HNob, s. 17). Naiwne uzasadnienie tej tezy odwołaniem się do współczesnych obyczajów, jak wyprowadzanie się poza miasto (nie tylko „w ucieczce przed zgiełkiem miasta”, lecz także przed smogiem!) do domostw budowanych w konwencji architektonicznej szlacheckiego dworu z kolumnami, odgradzanie się od sąsiadów solidnymi plotami i zasłonami, staropolska gościnność i świętowanie po szlachecku uroczystości rodzinnych, zwracanie się do siebie per „pan”, „pani” (HNob, s. 17) obniża poziom dyskursu naukowego. Wszystkie wymienione osobliwości obyczajowe przynależą bowiem do kultury wiejskiej – ludowej, a nie szlacheckiej, nie są specyficznie polskie, a wizerunek „białego dworku” jako siedziby szlacheckiej to bardziej mit niż rzeczywistość<sup>9</sup>.

Uderzającą cechą charakterystyczną recenzowanych książek jest ich wyraźne nacechowanie ideologiczne. Świdarska-Włodarczyk nie ukrywa, że jej intencją jest falsyfikacja negatywnej oceny szlachty polskiej formułowanej w epoce objętej badaniem przez „różnych kaznodziejów” (HNob, s. 11), a płynącej z ambon w wyniku różnicy interesów między stanami świeckim i duchownym (HNob, s. 219, „Podsumowanie”), co wydaje się zasadne w odniesieniu do realiów okresu dziejów Rzeczypospolitej objętego badaniami. Autorka jednak równorzędnie traktuje szkalowanie szlachty przez „obce ideologie” w czasach zaborów, a zwłaszcza historiografię komunistyczną w czasach PRL (HNob, s. 11–12). Zastawiające jest w tym kontekście atakowanie zarówno „sprawiedliwości społecznej”, jak i równości, którą Autorka określa jako „demagogiczną iluzję” (HNob, s. 191). Tymczasem właśnie równość – oczywiście wobec prawa, a nie w sensie majątkowym – była przecież jedną z podstawowych wartości ideologii szlacheckiej.

Na zakończenie łącznej charakterystyki ogólnej obu recenzowanych pozycji trzeba jednak zauważyć, że w ciągu dwu lat dzielących ich powstanie (od 2015 do 2017) poglądy Świdarskiej-Włodarczyk uległy pewnej zmianie. Dotyczy ona fundamentalnej kwestii genezy władzy królewskiej. O ile w *Homo nobilis* czytamy, że „Król [jest – U.A.], pozbawiony boskich mocy – bo niegdyś zasiadający na tronie z woli Boga, a teraz wybierany przez szlachtę...” (HNob, s. 200), to w *Autorytetach parlamentarnych* „króla wybierała szlachta, ale za tą decyzją stała zawsze wola Najwyższego” (AParl, s. 146).

Przechodząc do analizy szczegółowej, wypada zacząć od wcześniejszej chronologicznie pracy. Świdarska-Włodarczyk skoncentrowała się tutaj na badaniu postaw i wzorców osobowych postulowanych, a nie realizowanych<sup>10</sup>. W toku narracji oba typy wzorców są zresztą często traktowane wymiennie, co częściowo wynika ze specyfiki wykorzystywanych przez Autorkę źródeł.

<sup>9</sup> M. Leśniakowska, „Polski dwór”. *Wzorce architektoniczne, mit, symbol*, Warszawa 1996.

<sup>10</sup> Nb. według *Słownika wyrazów bliskoznacznych* (red. S. Skorupka, Warszawa 1986) użyte w tytułach publikacji podanych w przypisie 9 wyrazy „ideał” jako określenie wzoru dla kogoś (s. 56), „wzór” i „wzorzec” (s. 261) są synonimami. A uzasadnienia potrzeby ich rozróżniania w celu uzyskania jasności wyводу w recenzowanych książkach są dyskusyjne i nieprzekonujące.

W pierwszym rozdziale pracy, oprócz wykorzystania tak popularnej u schyłku średniowiecza i w następnych stuleciach literatury poświęconej postulowanym wzorcom osobowym oraz rozważań i teoretycznych, i praktycznych, tj. opartych na biografiami autentycznych postaci, Autorka zaproponowała własną definicję pojęcia wzorca osobowego, różną od tej wypracowanej przez Marię Ossowską, według której: „wzorzec to postać będąca dla członków danej grupy przedmiotem aspiracji”<sup>11</sup>. Świdarska-Włodarczyk proponuje zastąpienie jej definicją „autorytetu osobowego”, który może być fikcyjny, czyli tylko postulowany (propagowany) w tekstach i pracy wychowawczej, lub rzeczywisty, realny. Wbrew zapowiedzi zastosowania nowej definicji i nowej metody badań (HNob, s. 15, 21), trudno tę zmianę uznać za przełomową, stanowi raczej korektę definicji przyjętej powszechnie w literaturze.

Zdaniem Świdarskiej-Włodarczyk, oba typy autorytetów podlegają czterem rodzajom uwarunkowań: genealogicznemu — determinacji szans życiowych w wyniku urodzenia się w określonym punkcie hierarchii społecznej; osobowościowemu — wynikającemu z cech osobniczych jednostki; profesjonalnemu — zależnemu od pełnionych ról społecznych (zawodowych); wreszcie społecznemu — określającemu miejsce w strukturze społecznej. Autorka dokonała prezentacji graficznej swej tezy, zamieszczając w obu recenzowanych publikacjach schematy ilustrujące owe podziały wzorów fikcyjnych i realnych (HNob, s. 28; AParl, s. 15), wraz z zaznaczeniem łączącego je wzorca uniwersalnego, jako bytu odpersonalizowanego (HNob, s. 23). Wyrazy „ideal”, jako określenie wzoru dla kogoś, oraz „wzór” i „wzorzec”, są jednak synonimami<sup>12</sup>, a uzasadnienie potrzeby ich rozróżniania w recenzowanych książkach nie przekonuje, zwłaszcza że następnie niejednokrotnie używane są wymiennie. Natomiast godna uwagi jest propozycja odejścia od standardowych badań znaczenia pojęć uprawianych przez historyków idei z reguły na podstawie intertekstualnej analizy źródeł w kierunku badań ich akceptacji i faktycznej realizacji przez żywych ludzi. Takie ujęcie można istotnie uznać jeśli nie za nowe, to odświeżające.

Niezależnie od dyskusyjności obu wymienionych wyżej propozycji, mogą one być przydatne dla konkretnych badań, jako porządkujące podstawowe pojęcia. Ponadto wprowadzony czwórpodział uwarunkowań ma zaletę praktyczną — pozwolił stworzyć jasną konstrukcję obu książek. W *Homo nobilis* umowne określenia czterech typów uwarunkowań zastosowano jako tytuły rozdziałów, w *Autorytetach parlamentarnych* zaś za tytuły podrozdziałów obu części książki: pierwszej, odnoszącej się do definicji i założeń metodologicznych oraz wzorów fikcyjnych parlamentarzysty i drugiej, omawiającej wzory rzeczywiste (personalne) praktyki społecznej.

W rozdziale drugim *Homo nobilis*, poświęconym uwarunkowaniom genealogicznym, omawia więc Świdarska-Włodarczyk wzorcowe wartości, mające

<sup>11</sup> M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000, s. 11, cyt. za: HNob, s. 21, przyp. 1.

<sup>12</sup> *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, s. 56 i 281.

wynikać z urodzenia i szlachectwa, wychowania, ideał wyglądu zewnętrznego, wieku oraz zamożności. Na docenienie zasługuje uwzględnienie własności i zamożności jako „wartości fakultatywnej” (HNob, s. 81–88). Wbrew tezie o nieobecności własności jako wartości w dyskursie politycznym aż do lat siedemdziesiątych XVIII w. i twierdzeniu, że troska o własność szlachecką sprowadzała się do sfery wartości cenionych prywatnie<sup>13</sup>, ustalenia Świderskiej-Włodarczyk przypominają, że własność (w sensie zamożności) uznawano w ideologii szlacheckiej za wartość wspomagającą awans społeczny. Choć samo słowo „własność” miało w dawnej polszczyźnie inne niż współcześnie znaczenie, bliskoznaczne słowa „majętność” oraz „posesja”, „posesjonat” w publicystyce i aktach sejmikowych nacechowane były zdecydowanie pozytywnie. Przy okazji rozważań Autorki o własności należy jednak odnotować błąd rzeczowy: właścicielami folwarków nie byli w Rzeczypospolitej tylko przedstawiciele stanu szlacheckiego (HNob, s.54), lecz także mieszczanie wielkich miast, jak Gdańsk czy Kraków i Lwów. Widoczna jest także niekonsekwencja w ocenie samowystarczalności w szlacheckiej strategii gospodarowania, traktowanej początkowo jako cecha specyficzna średniowiecza, która zanikła wraz z przełomem XV/XVI w., a następnie jako element nowożytnej gospodarki folwarczej (HNob, s. 10, 116).

Najmniej uwagi poświęciła Świderska-Włodarczyk osobniczym uwarunkowaniom wzorów osobowościowych (rozdział trzeci), przechodząc do obszernej relacji tez literatury na temat postulowanych uwarunkowań profesjonalnych – gospodarzy, urzędników, parlamentarzystów (polityków), dyplomatów, żołnierzy i dworzan (rozdział czwarty). W świetle tych rozważań dziwi sformułowane w „Uwagach zamiast wstępu” w *Homo nobilis* stwierdzenie, że „rozmaitość ról, które szlachta wzięła na siebie (zarządcy własnego majątku, profesjonalnego urzędnika i dyplomaty, skutecznego działacza politycznego na arenie sejmikowej i sejmowej, żołnierza gotowego w każdej chwili do walki, a do tego jeszcze dworzanina z krwi i kości) [–] przekraczała możliwości pojedynczego człowieka” (HNob, s. 11). Niezależnie od tego, że dookreślenia owych ról są dyskusyjne, jest oczywiste, że szlachcic pełnił te role najczęściej nie jednocześnie, lecz na różnych etapach życia i w zależności od statusu wewnątrzstanowego związanego z pozycją społeczną oraz ekonomiczną. Wspomina o tym zresztą Autorka w dalszym ciągu tekstu (HNob, s. 12: o „wielowymiarowym profesjonalizmie”).

W nakreśleniu ideału profesjonalnego żołnierza w podrozdziale pt. „Żołnierz z wyboru i nakazu moralnego”, który „pozostawał jak najdalszy od niczym nieuzasadnionej agresji militarnej” (HNob, s.14), bezkrytycznie zaakceptowano wyidealizowany wizerunek polskiego „rycerza chrześcijańskiego” autorstwa przez Mirosława Lenarta<sup>14</sup>. Nawet abstrahując od ustaleń historyków

<sup>13</sup> A. Grzeškowiak-Krwawicz, op. cit., s. 285.

<sup>14</sup> M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI-XVIII w.)*, Warszawa 2009.

zajmujących się realiami służby żołnierskiej w tym okresie<sup>15</sup>, warto zwrócić uwagę na sprzeczność tego wyobrażenia z inną dyskusyjną tezą o mocarstwowym dążeniu Zygmunta III<sup>16</sup>. Niezrozumiała jest także ogólna charakterystyka polskiego męstwa, które „w przeciwieństwie do świata zachodniego nie było [–] tożsame z zuchwałością” (HNob, s. 102).

W ostatniej części pracy (rozdział piąty) Autorka omówiła uwarunkowania społeczne, koncentrując się na postulowanych obowiązkach wobec rodziny, ojczyzny i religii. Sformułowano tu tezę, że „o żadnym z cytowanych przykładów [patriotyzmu – U.A.] nie można mówić w kategoriach patriotyzmu lokalnego w kategoriach dzisiejszych” (HNob, s. 199), sprzeczną z naszymi ustaleniami<sup>17</sup>.

Podsumowując, praca *Homo nobilis* przynosi stosunkowo kompletny przegląd poglądów i propagowanych przez staropolską moralistykę wzorców osobowych dla różnych ról społecznych stosownych dla szlachty. Jednak nie wydaje się, by zastosowanie proponowanej przez Świderską-Włodarczyk definicji porządkującej pojęcia przyniosło wyraźny postęp poznawczy w zakresie staropolskiej kultury szlacheckiej i miało walor autentycznego poznawczego nowatorstwa.

Na podobną ocenę zasługuje naszym zdaniem również druga z recenzowanych pozycji – *Autorytety parlamentarne*. Praca ta jest rozwinięciem książki omawianej wyżej. Autorka skupiła się w niej bowiem na omówieniu staropolskiego wzorca polityka – parlamentarzysty, któremu w pracy *Homo nobilis* poświęciła jeden podrozdział. W pierwszej części tej publikacji<sup>18</sup>, poświęconej rozważaniom teoretycznym, mamy niestety do czynienia z autoplagiatem – literalnym przejściem bądź parafrazą tekstu *Homo nobilis* z niewielkimi korektami redakcyjnymi i zmianą kolejności skopiowanych fragmentów<sup>19</sup>. Zastosowanie tej praktyki dziwi w książce doświadczonej badaczki.

<sup>15</sup> Np. T. Srogosz, *Między mitem a mikrohistorią. Bohaterskie czy codzienne dzieje armii koronnej i litewskiej w XVII wieku?*, w: *Spółczesność a wojsko*, oprac. red. I.M. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, M. Nagielski, Warszawa 2015, s. 11–38.

<sup>16</sup> P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013.

<sup>17</sup> U. Augustyniak, *Two Patriotisms? Townsman's and Soldiers' Opinions on the Duty to Fatherland in the 17th century Poland*, w: *Whose Love of Which Country? Composite States, National Histories and Patriotic Discourses in Early Modern East Central Europe*, red. B. Trencsényi, M. Zászkaliczky, Boston 2010 (Studies in the History of Political Thought, 3), s. 461–498.

<sup>18</sup> AParl, rozdz. 1. „Definicja, metoda, źródła”, s. 9–18 oraz rozdz. 2, s. 19–96 z podziałem na podrozdziały: „Uwarunkowania genealogiczne”, s. 19–26, „Uwarunkowania osobowościowe”, s. 27–35, „Uwarunkowania profesjonalne”, s. 36–71, „Uwarunkowania społeczne”, s. 72–96 oraz część rozdz. 3. „Wzory rzeczywiste parlamentarzysty” – „Uwarunkowania genealogiczne”, s. 98–115. W książce HNob tytuły rozdziałów są identyczne, w zmienionej kolejności: 1. „Uwarunkowania genealogiczne”, s. 49–88, 2. „Uwarunkowania osobowościowe”, s. 89–112, 3. „Uwarunkowania profesjonalne”, s. 113–188, 5. „Uwarunkowania społeczne”, s. 189–210.

<sup>19</sup> Wykaz przykładowych zapożyczeń: AParl, s. 9 – por. HNob, s. 1, 21; AParl, s. 11 – por. HNob, s. 23; AParl, s. 12 – por. HNob, s. 25; AParl, s. 22 – por. HNob, s. 84; AParl, s. 23 – por. HNob, s. 76; AParl, s. 28 – por. HNob, s. 47; AParl, s. 30 – por. HNob,

Natomiast zaletą monografii *Autorytety parlamentarne* jest oryginalne podejście do tytułowego zagadnienia. Jak podkreśliła Autorka we wstępie,

to nie jest książka o parlamentarystyce w rozumieniu dosłownym. Nie dotyczy zasad prawnych, ustrojowych i organizacyjnych ani aktów, ustaw i konstytucji. [–] Odnosi się bowiem do ludzi, którzy zasady władzy ustawodawczej współtworzyli, którzy podpisywali się pod wszystkimi dokumentami [–] i którzy wreszcie w historii parlamentarystyki polskiej zapisali się jako autorzy norm etycznych oraz wymogów profesjonalnych, adresowanych do każdego posła i senatora. Część z nich sama te wzory uosabiała, stając się nośnikami wzorów rzeczywistych (AParl, s. 5).

Na korzyść tej pracy przemawia także to, że Autorka nie ograniczyła się tu do relacjonowania zebranych z literatury informacji o cechach postulowanych, ale (w drugiej części książki) zaprezentowała wzorce propagowane przez staropolskie teksty biograficzne, a także autobiografie konkretnych senatorów i posłów uznawanych za wzorce realne – rzeczywiste wzory do naśladowania. Niestety, także w tym wypadku jej ustalenia nie są satysfakcjonujące ze względu na zawierzenie źródłom normatywnym bez należytej oceny ich wiarygodności i skonfrontowania z rzeczywistymi dokonaniem postaci kreowanych (lub autokreujących się) na wzory realne, rzeczywiście realizowane.

Niełatwo zgodzić się ze stwierdzeniem, że „dzisiaj trudno do końca ustalić, ile w nich konwencji, ile faktografii. Dla badacza nowożytnych autorytetów, rozumianych jako jeden z aspektów mentalności, jest to jednak sprawa drugorzędna” (AParl, s. 120). Trudność z dotarciem do faktografii łatwo pokonać, sięgając do *Polskiego słownika biograficznego*<sup>20</sup> oraz wykazów urzędników i posłów z omawianego okresu, niewykorzystanych w omawianej pracy<sup>21</sup>. Zgodność z realiami może się istotnie wydawać drugorzędna w badaniach mentalności, ale tylko do momentu, gdy nieuwzględnianie realiów prowadzi do oczywiście niezgodnych z nimi wniosków.

Zacznijmy od wzorów senatorów, omówionych w podrozdziałach „Uwarunkowania społeczne” i „Uwarunkowania profesjonalne”. Postawiona w tym

---

s. 97–98; AParl, s. 31 — por. HNob, s. 99; AParl, s. 36 — por. HNob, s. 14; AParl, s. 38 — por. HNob, s. 129; AParl, s. 43–44 — por. HNob, s. 132–133; AParl, s. 46 — por. HNob, s. 135; AParl, s. 48 — por. HNob, s. 136; AParl, s. 52–64 — por. HNob, s. 140–146; AParl, s. 67 — por. HNob, s. 151–152; AParl, s. 70–71, 75 — por. HNob, s. 116–117; AParl, s. 78 — por. HNob, s. 121–122.

<sup>20</sup> Może wówczas Andrzej Frycz Modrzewski nie zostałby w HNob, s. 11 zaliczony do kaznodziejów (sic!), w AParl zaś, s. 88 określony jako „człowiek Kościoła” — co jest również dyskusyjne, zważywszy stosunek Frycza do tej instytucji w księdze V traktatu: *O poprawie Rzeczypospolitej*.

<sup>21</sup> K. Chłapowski, *Elita senatorsko-dygnitarska za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996; S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1990; J. Serejka, *Parlamentarzyści drugiej połowy panowania Zygmunta III Wazy*, red. I. Wyczółkowska, Opole 1989.



ostatnim teza, że „wszelkie awanse w ówczesnym systemie wartości miały pozostawać dalekie od dzisiejszego rozumienia karier jako następstwa samorozwoju i indywidualnego sukcesu jednostki” (AParl, s. 119), jest dyskusyjna w swej drugiej części. W pracy tej profesjonalizm nie oznacza już rodzaju „profesji” w rozumieniu roli życiowej, jak w *Homo nobilis*. Obejmuje także kompetencje merytoryczne, stanowiące (według Autorki) symbiozę wychowania religijnego z doświadczeniem praktycznym i edukacją formalną, jak czytamy w podrozdziale „Uwarunkowania genealogiczne”. Autorka nie odnosi się do hierarchii tych kompetencji, traktując je równorzędnie, jednak w obu recenzowanych pracach eksponuje rolę edukacji formalnej — akademickiej. W związku z tym warto zwrócić uwagę, że według dotychczasowego stanu badań grupa senatorsko-dygnitarska nie była formowana według kryterium kwalifikacji formalnych ani doświadczenia do sprawowania urzędów<sup>22</sup>. Z badań nad elitą senatorsko-dygnitarską za pierwszych Wazów (Zygmunta III i Władysława IV) wynika, że „praca w kancelarii królewskiej — w przypadku sekretarzy świeckich, w porównaniu z ich kolegami duchownymi — rzadko owocowała karierą”<sup>23</sup>. „Choć potrzebę zobiektywizowania kryteriów nominacji na urzędy senatorskie dostrzegano na poziomie sejmikowym (np. w postulatach odbycia przed objęciem urzędu «stażu» w wojsku<sup>24</sup>), polityka nominacyjna pozostała w pełnej zależności od woli króla”<sup>25</sup>.

W podrozdziale „Uwarunkowania społeczne” rozwinięto wątek stosunków rodzinnych senatorów jako dobrych mężów, synów i ojców oraz ich relacji uczuciowych z małżonkami, bez widomego związku z urzędowymi czynnościami parlamentarzystów (AParl, s. 132–134). Identyczne wymogi stawiano przecież we wzorcach osobowym zwykłego szlachcica, jak wynika z *Homo nobilis*.

W wykazie senatorów-parlamentarzystów stanowiących wzorce realne i cieszących się akceptacją społeczną dominują Jan Tarnowski i Jan Zamoyski, który utrwalił się w tej roli w tradycji historycznej co najmniej w tym samym stopniu dzięki autopromocji, co realnym zasługom. Prezentowanie go jako „człowieka roztropnego, rozumnego, sprawiedliwego, pracowitego i poważnego”, który „interes państwa stawiał ponad własny i był daleki od pochlebstw”, a zwłaszcza jako „dobrego sąsiada” (AParl, s. 140) — z odwołaniem do apologety kanclerza, Reinholda Heidensteina (AParl, s. 117) — jest sprzeczne z nowszymi badaniami roli politycznej „wielkiego kanclerza”<sup>26</sup>. Także jego akceptacja przez społeczność szlachecką jako rzeczywistego wzoru osobowego nie była stała. Odrodzona w czasie rokосу sandomierskiego, nie wyparła z pamięci szlacheckiej odpowiedzialności Zamoyskiego za zabójstwo Samuela Zborowskiego, a pytanie,

<sup>22</sup> U. Augustyniak, *Wazowie i „królowie rodacy”*. Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku, Warszawa 1999, s. 191, za: K. Chłapowski, op. cit., s. 47.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> Postulat z sejmiku proszowickiego 1670 r., zob. S. Ciara, op. cit., s. 29.

<sup>25</sup> U. Augustyniak, *Wazowie i królowie rodacy*, s. 205–206.

<sup>26</sup> L. Kieniewicz, *Senat za Stefana Batorego*, Warszawa 2000.

czy była to realizacja zasady *pro publico bono* i racji stanu, czy prywatna zemsta, pozostaje otwarte<sup>27</sup>.

Słuszne jest zastrzeżenie Autorki, że wizerunki niektórych polityków jako uosobienia doskonałości wewnętrznej, kreowane w kazaniach pogrzebowych, bliskie są wzorcom hagiograficznym (AParl, s. 117). Przykładem może być Andrzej Bobola, podkomorzy wielki koronny, który „całą swą karierę zawdzięczał Zygmunтови III i jezuitom”<sup>28</sup>, a nie działalności parlamentarnej. Nie wiadomo zatem, dlaczego został uwzględniony w książce poświęconej parlamentarnym autorytetom, dla których oceny „cnota” wstrzemięźliwości seksualnej i bezdzietności jest bez znaczenia.

Na zakończenie warto się odnieść do twierdzenia Autorki, iż w opisywanym przez nią okresie „nie można [było] być wzorowym parlamentarzystą, żołnierzem czy obywatelem, jeśli w publicznym wizerunku własnym nie uwzględni[ło] się przynależności do wspólnoty wyznaniowej” (AParl, s. 148). Z braku miejsca na rozwinięcie tego wątku wypada odnotować słuszne, choć niefortunnie sformułowane stwierdzenie, że ruch reformacyjny „przyniósł antagonizmy dogmatyczne, ale w żadnym wypadku nie podważył istnienia Boga” (AParl, s. 141). Przeciwnie — przyczynił się do wzmocnienia religijności (HNob, s. 207). Warto by także zauważyć, że wśród przywołanych w książce *Autorytety parlamentarne* jako realne autorytety osobowe posłów występują ewangelicy (Mikołaj Rej, Marcin Broniewski, Stanisław Cikowski), którzy na równi z katolikami potrafili pozytywnie wpisać się w środowiska lokalne i wywiązywali się z obowiązku służenia Bogu i ojczyźnie.

Podsumowując — w książce *Autorytety parlamentarne* Autorka powtórzyła schemat konstrukcyjny, założenia badawcze oraz metodę wykładu przyjęte we wcześniejszej monografii, *Homo nobilis*. Wbrew zapowiedziom, że w wyniku zastosowania nowej definicji i nowej metody zaprezentuje „wzorcowy wizerunek w postaci skończonego i doskonałego portretu nieznanego szlachcica XVI i XVII wieku” (HNob, s. 11), efektem jej ustaleń jest jedynie uzupełnienie o nowe wątki jego dobrze znanego portretu, a ściślej: autoportretu. Wyidealizowany „portret własny” szlachty polskiej, wykreowany przez Urszulę Świdorską-Włodarczyk bez odniesienia do cech charakterystycznych szlachty w całej Europie omawianego okresu<sup>29</sup>, bez wątpienia zyska przychylność amatorów historii. Obie recenzowane monografie nie spełniają jednak podstawowych kryteriów prac naukowych: obiektywizmu i krytycznej analizy źródeł.

Urszula Augustyniak  
(Warszawa)

<sup>27</sup> E. Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy? Dzieje rodu Zborowskich w XVI wieku*, Warszawa 2018; eadem, *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys polityczny w państwie w latach 1576–1586*, Warszawa 2013.

<sup>28</sup> W. Dobrowolska, *Bobola Andrzej z Piasków, h. Leliwa*, PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 153.

<sup>29</sup> A. Zajączkowski, *Elity urodzenia. Szkic*, Warszawa 1993; K.F. Werner, *Narodziny szlachty. Kształtowanie się elit politycznych w Europie*, Kęty 2015 — pozycja uwzględniona w bibliografii.